

Piła dn. 09.07.2012 r.

Anna Zóltowska
64-920 Piła
Ul 11-go listopada 3/4

Redaktor Naczelny
Tygodnika „PRZEGLĄD”
Pan Jerzy Domański
Warszawa, ul. Szara 10A

dot. artykułu pt. „Działki w zawieszeniu”

Po przeczytaniu, opublikowanego w Państwa piśmie artykułu autorstwa Artura Zawiszy p.t. „Działki w zawieszeniu”, jako wieloletni członek PZD i działkowiec oraz wiceprzewodnicząca Okręgowej Komisji Rozjemczej PZD w Piłe, postanowiłam odnieść się do niektórych sformułowań zawartych w cyt. artykule. Przede wszystkim uważam, iż powoływanie się przez autora artykułu na hasło „rząd dusz” w stosunku do naszego związku jest chyba w tym przypadku fikcją literacką. Zapewniam, iż znani mi działkowcy z „mojego” ROD Zalesie, to bez względu na ich wiek, są to ludzie, którzy sami umieją myśleć, oceniać i otaczających ich rzeczywistość i nie potrzebują nikogo kto będzie wpływał na ich poglądy. Jeśli autor ma takie pojęcie o strukturze działkowców, jako grupy społecznej to jest w wielkim błędzie. Nikt, myślę tu o strukturach naszego Związku, nie narzuca działkowcom poglądów i form protestu.

Użyte w artykule sformułowanie, iż zarząd ROD przyznaje działki „komu chce” jest dużym nadużyciem. Sądzę również, iż wynika ono z nieznamomości przepisów PZD. Jeśli już ktoś publikuje artykuł dotyczący tak ważnego problemu jak funkcjonowanie PZD, to zamiast używać haseł tytułu „sztab pracowników” i „rząd dusz” powinien przeczytać jakikolwiek statut PZD.

Gdyby autor artykułu tak postąpił, to z pewnością nie sugerowałby, że przydział działki w ROD to niemoc „przywilej dla wybranych”. Każdy może wystąpić do zarządu ogrodu o przyjęcie go do PZD i przydział działki. Zapewniam, że o ile są w ogrodzie wolne działki to nie ma żadnego problemu.

W artykule postawiono również tezę, iż organizacje ekologiczne nie stają w obronie działkowców, sugerując tym zwrotem, iż ekolodzy są przeciwnikami ogrodów działkowych. Moim zdaniem jest to stwierdzenie tendencyjne i niezgodne z poglądami tych organizacji. Od zawsze wiadomo, iż ogrody działkowe to zielone płuca miast i nie jeden specjalista podkreślał ich znaczenie. Tereny te coraz częściej zastępują również w swoim charakterze parki miejskie stają się oazą ciszy dla ludzi, lecz również ptactwa, które w naszych betonowych miastach nie ma gdzie się podziać. Nie jest winą działkowców, iż ogrody które kiedyś były prawie poza miastem, teraz są w jego obszarze. W podobny sposób funkcjonują one chociażby w Niemczech.

Chciałam również zauważyć, iż porównanie władz związku do PZPN, które działa pod zarządem obecnej organizacji jaką jest UEFA, w stosunku do PZD, gdzie wszystkie jego organy są wybierane przez członków PZD jest bardzo krzywdzące.

Chciałam również zapewnić autora, iż działkowcy w „moim” ROD to nie „Kopie pana Mirka” z artykułu. Są to ludzie, którym nie jest obojętny los ich ogrodów, są zaangażowani w życie naszego ogrodu i miasta. Bardzo duży procent tych osób to również osoby młode w wieku obc. 30-40 lat, które właśnie ogród działkowy wybrały jako ekologiczną wyspę dla swoich rodzin. Wszyscy jako działkowcy uważamy, iż tylko jeden spójny Związek, jako nasza reprezentacja może być dla nas gwarantem stabilności naszych praw i spokojnego funkcjonowania.

Wiceprzewodnicząca
Okręgowej Komisji Rozjemczej PZD
w Pile
Anna Żółtowska - *Żółtowska*